

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 687.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60— K	rocznie . . . . .	72— K
półrocznie . . . . .	30— "	półrocznie . . . . .	36— "
kwartalnie . . . . .	15— "	kwartalnie . . . . .	18— "
miesięcznie . . . . .	5— "	miesięcznie . . . . .	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy numerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Kreshowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiowej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale 1. 3.

## Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego Warszawa, ul. Marszałkowska 1. 154 przyjmuje wpłaty na **Polską Pożyczkę Państwową** w markach, koronach i rublach, oraz ofiary na **Skarb Narodowy.**

Sprzedż asygnat w walucie rosyjskiej (rublach) odbywa się wyłącznie na ruble carskie, posiadające stempel obowiązujący w dniu 31 grudnia 1916 roku, a to za banknoty 500, 100 i 25 rublowe bez ograniczenia, za banknoty niższe tylko do wysokości 5% łącznej sumy sprzedażnej; ponad 5% banknoty te mogą być przyjmowane, tylko o ile rozchodzi się o niezbędne wyrównania.

### CZEŚĆ URZĘDOWA.

Referent Wydziału skarbowego Komisji Rządzącej zamianował sekretarzy skarbu: Franciszka Kolbuszewskiego, Henryka Tyszkowskiego, Alfreda Albrychta, Stefana Pieprzaka, dr. Józefa Wnęka, dr. Władysława Pykosza i dr. Tadeusza Polaka, radcami skarbu; zaś komisarzy skarbu: dr. Henryka Menscheka, Henryka Kisielewskiego, Mieczysława Laskowskiego i Stanisława Chutkowskiego, sekretarzami skarbu.

Referent Wydziału skarbowego Komisji Rządzącej zamianował sekretarzy skarbu: Józefa Zabłockiego, Aleksandra Fedorowicza, Jakóba Tarsę, Stanisława Ur-

bańskiego, Józefa Myconia, Józefa Rubczaka, Stanisława Fijałkiewicza, Edmunda Kiełbińskiego, Antoniego Postróżnego i Juliana Adamskiego, radcami skarbu; zaś komisarzy skarbu: Władysława Niecia, dr. Alfreda Brandowskiego, Włodzimierza Kowbiańskiego, dr. Adolfa Bolland, Leona Drobotowicza, Karola Karpińskiego, Józefa Kołcza, Mieczysława Kędziora, Adama Klimowicza, Michała Guzikowskiego i Jana Sałasza, sekretarzami skarbu.

### Sytuacja bojowa.

Z dnia 26 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:  
Zawieszenie broni trwa dalej.

### Niedźwiedź uszycki.

Siedział zakopany w jarach uszyckich, jak niedźwiedź w kniei. Zrósł się z nimi od dziecka i kochał gorąco tę Szwajcaryę podolską, z jej urwistymi skałami, niedostępnymi dla śmiertelnika z innych okolic drogami, lasami i szmerzącymi w głębinach strumykami, wzdłuż których rozstadały się chaty wioski, tonących w zimie niemal po same dachy w śniegu.

Dochodziły go wprawdzie za pośrednictwem księdza proboszcza i żyda-pachciarza wieści ze świata, coraz sensacyjniejsze, nie dawał im jednak wiary, pesymistycznie zapatrując się na głoszone zwycięstwa rosyjskie.

Do wybuchu wojny japońskiej gotów był przysięgać na siłę i niepokonalność caratu; od tego niepowodzenia coś zmieniło się w jego szlacheckim mózgu, wątpliwności w moc i potęgę Rosyi wiarło się do najgłębszych tajników jego nieskomplikowanej duszy.

Choroba dłuższa przykuła go do czterech ścian dworu, odziedziczonego po ojcach i dziadach; snuł się po nim, jak puszczyk, nie wychylając nosa za próg mieszkania, a choć usłużny żydek szeptał „jaśnie wielmożnemu“ na ucho o przekroczeniu przez rosyjskie armie Zbrucza, o zajęciu Kopyczyniec,

gdzie ongi zaglądał na jarmarki końskie, Tarnopola, Stanisławowa, Stryja, Hslicza i innych miast, machał tylko ręką, nie chcąc głośno protestować przeciw takim bezsensownym bredniom.

— Tumani ludzi! — mrucał pod sumiastym wąsem, skoro się tylko żydek wysunął z pokoju do sieni. — Tożby był koniec świata. Tam jeszcze ich brakowało!

Zżył się z konieczności z wszelkiego rodzaju mniej lub więcej dotkliwymi przykrościami, bez których on i jego współpatrioty nie wyobrażali sobie po prostu rosyjskich rządów: z kontrybucją, płacą za ostatnie powstanie, z łapówkami i szyskanami, z tem znanem mu bardzo dobrze: „Jak się da, to się zrobi...“ Dawał też na lewo i prawo stosownie do dzwiganego na karku przez urzędnika „czynu“ i jakoś przepływał dotychczas dość fortunnie między różnego rodzaju prawdziwie rosyjskimi Scyllami i Charybdami, ale teraz, te plotki o sukcesach rosyjskiego oręta, sen spędzały mu z powiek, odbierały apetyt, nawet; kapitalne nalewki własnej roboty nie nęciły naszego szlachcica, tkwiąc nienaruszone w spiżarni.

Zaniepokoiło to w wysokim stopniu całą służbę dworską, zwłaszcza starego, wernego lokaja Piotra, który też począł energicznie zachęcać „jaśnie wielmożnego“ do wyjazdu do stolicy gubernii.

— Wybierzmy się tam — przedkładał. — Jaśnie Wielmożny Pan pół roku już nie ruszał się nigdzie z domu, choroba minęła,

siły wróciły, więc jedźmy. Pogadamy z ludźmi, dowiemy się prawdy. Ktoby tam żydowi wierzył, a i ksiądz proboszcz mylić się może...

Namowy wernego Piotra nie od razu pożądany odniosły skutek, znał on jednak swego pana na wylot, wiedział, że zasiadający w domu szlachcic nie lubiał ruszać się poza próg swej sadyby, ale i to nie było mu obojętne, że w końcu ustąpi i każe zaprzęgać konie.

Zima 1914/15 roku była nawalna, śniegi grubą warstwą pokryły pola, zasypując gruntownie jary uszyckie, mimo to nasz szlachcic, dotknięty do żywego nową plotką żyda szepcącego o „zdobyciu“ nawet samego Lwowa i marszu wojsk rosyjskich na Kraków, zawołał jakimś niesamowitym głosem:

— Piotrze! Jedziemy!

Stary Piotr nie pytał, dokąd mieli jechać, wyleciał ze dworu, przebił się przez śnieg do stajen, gdzie wydał odpowiednie zarządzenia.

Furman Jan splunął zirytowany, iż „jaśnie wielmożnemu“ na taki psi czas własnie zachecało się wyruszać z domu, że jednak na protesty nie było czasu, więc wprowadził czwórke gniadoszów własnego chowu, wygodne sianie wymościł sianem, pokrył je skórą niedźwiedzią, opatrzył kaganiec, zatknął na długiej żerdzi a okutawszy się w barany, świsnął z bata i zajechał przed ganek dworu.

nały jeszcze system podatkowy, który ulegnie zasadniczej reformie. Ostateczny budżet będzie przedłożony w najbliższym czasie.

### W dziedzinie podatków

Zastał Rząd stosunki chaotyczne. W obu okupacjach zatrzymano na razie różnorodne systemy, aby nie wprowadzać zamętu. Na razie Rząd rozwinał starania, aby stworzyć nowe źródła dochodów.

Wynik był korzystny. Do tego zakresu należy: podatek od zysków wojennych, jednorazowa danina państwowa od nieruchomości i majątku w kapitale, która będzie zaliczką na ogólną daninę państwową, mającą być wprowadzoną niedługo przez ustawę. Nierównomierność dotychczasowa w ogólnej daninie zostanie uchylona. Utrzymano w mocy podatek majątkowy i rozciągnięto go na okupację lubelską. Będzie on potrzebny jeszcze na rok 1919, poczem ustąpi miejsca podatkowi dochodowemu w całym Państwie. Dalej oświadcza Minister, że tak, przy tym podatku, jak wogóle przy tworzeniu naszego systemu, musimy się trzymać jedynie słusznej zasady: Czem więcej masz, tem więcej dasz.

Sam interes skarbowy nakazuje jak najrychlejsze podnieść rolnictwo, przemysł i handel. Tylko w kwitnym kraju skarbowość może się oprzeć na wystarczających sprawiedliwych a nie rujnujących podatkach. Reformę podatkową musi poprzedzić skonsolidowanie życia gospodarczego we wszystkich częściach Państwa, gdyż rozdział polityczny spowodował odmienne warunki rozwoju ekonomicznego. Te różnice w życiu gospodarczym należy też uregulować zasadniczo, przeprowadzić rozdział podatków między Państwo a związki samorządne.

Potrzebę ujednostajnienia systemu podatkowego wykazywał P. Minister przy podatkach od spadków i darowizn, dalej przy operacjach skarbowych, których różnorodność wywiera wpływ na życie ekonomiczne.

Rząd wprowadził podatek od przyrostu wartości, unormuje

**podatek giełdowy, oraz podatek przewozowy.**

Podróżując jarami uszyckimi, zwłaszcza zimową porą, kiedy karkołomne drogi jeszcze stokroć większymi niż lat-mi grożą niebezpieczeństwami, dobrze jest być w zgodzie z panem Bogiem, więc i nasz „jaśnie wielmożny“, zanim wtoczyła go służba w wilczury, udał się do domowej kaplicy, by tam oddać siebie wraz z czwórka gniadoszów własnego chowu, starym wernym Piotrem i mrukliwym Janem w opiekę Wszechmogącego.

Bił się w piersi aż huczało, modlił się gorąco, potem oglądał dokładnie naboje w rewolwerze, wypakował rublami pulares i przybrany odpowiednio, wgramolił się do sań.

Wzdychał ciężko, postanowił jednak jechać, cofać się więc jakoś nie wypadało.

Konie ruszyły szparko z przed ganku, dzwonki zadźwięczały dy-kretnie, stada wron — spłoszone — rozlatywały się na wszystkie strony, by po chwili znowu spuścić się na drogę.

„Jaśnie wielmożny“, zagłębiając się w wilczurze, ze skórą niedźwiedzią na nogach, zatonał w rozmyśleniach nad znikomościami światowemi, a tymczasem Jan skupiał całą uwagę, byle tylko bez połamania kości przebyć jary uszyckie.

Gniadosze, przywykłe do tych bezdroży, stapały ostrożnie, wymijając umiejętnie wszelkie pułapki; Piotr często zeskakiwał z kozła, by przytrzymać chylące się ku przepaści sianie; wreszcie wydobyło się z ja-



Przy podatkach konsumcyjnych, akcyzach i monopolach będzie rzeczą Ministerstwa skarbu zagoić rany zadane gospodarstwu krajowemu przez okupantów i od forsowanej gospodarki wyzysku przeprowadzić kraj do uporządkowania stosunków. Ujednostajnienie w tej dziedzinie będzie następować stopniowo i częściowo, licząc się będzie z kwestyami społecznymi, nie dopuszczając do przecięcia sytuacji ekonomicznej słabszej części ludności.

Ma być stworzona osobna dyrekcja monopolu wódeczanego. Minister nie chce przesądzać, czy uzyskanie dochodów z cukru i węgla nastąpi drogą monopolu, czy też podatku konsumcyjnego. Dalszym źródłem dochodu będzie tytuł. W dziedzinie ceł dopiero warunki kongresu pokojowego, ustalające granice, dadzą podstawę odpowiedniej polityki, lecz Rząd zaprowadzi tymczasową politykę celną.

P. Minister podaje w dalszym ciągu krótki szkic władz skarbowych pierwszej i drugiej instancji. Dla obciążenia Ministerstwa skarbu utworzono

### wyższą Izbę kontroli Państwa.

Dalej będzie utworzona dla zastępstwa interesów prawnych skarbu prokuratura generalna Rzeczypospolitej na prawach osobnego Ministerstwa. Dekretem z 31 stycznia b. r. stworzony został główny urząd likwidacyjny.

Problemem, od którego najbardziej nasze życie gospodarcze zależy i to problemem najważniejszym jest

### sprawa własnej waluty

i uregulowania obrotu pieniężnego. W tej ważnej dziedzinie życia państwowego przy równoczesnym panowaniu kilku obcych walut panuje zupełna anarchia.

P. Minister zamierza przedłożyć Sejmowi najszybciej odpowiednie projekty ustawy po zasięgnięciu o nich opinii najważniejszych związków oraz instytucji finansowych, instytucji ekonomicznych we wszystkich trzech zaborach.

P. Minister omawiał następnie sprawę, nowej monety, którą nazwano lechem, zanim była wprowadzona w życie. Nikt nie myślał uszczuplać praw Sejmu, ale ustalenie nazwy monety było konieczne ze względów technicznych, aby można było przystąpić do druku biletów, który to druk potrwa przez szereg miesięcy. Sama nazwa monety nie ułatwia sprawy systemu monetarnego, ani konwersji marek, koron i rubli na lechy.

Projekt, który będzie niebawem przedłożony, przewiduje ten sam stosunek do złota, na którym oparty jest frank. Co do samej konwersji, to na razie o niej nie powiedziedź nie można, już choćby ze względów na spekulacje.

P. Minister woli jednakże oświadczyć: Niechaj wszyscy z wszystkich trzech zaborów będą przekonani o tem, że projekt rządowy stara się uwzględnić uprawnione interesy i szczególne położenie wszystkich trzech zaborów. Rozporządzenia w tej mierze będą musiały przejść przez aprobatę Sejmu.

Ze sprawą waluty łączy się sprawa utworzenia

### Banku polskiego

jako centralnej instytucji finansowej, której surogatem stała się z konieczności polska kasa pożyczkowa.

P. Minister omawiał dalej sprawę wewnętrznego bilansu finansowego, zadając pytanie, czy niekorzystny

### stan bilansu

nie grozi niebezpieczeństwem przejścia w stan chroniczny. Wskazuje na okoliczności, wśród których odebraliśmy kraj od okupantów, wyzyskany, zniszczony i ogołoceny. Pozbawiono nas organów władzy, siły zbrojnej, zdewastowano park kolejowy i urządzenia komunikacyjne.

Gdybyśmy te wszystkie wydatki, spowodowane nadzwyczajnymi stosunkami, odciągnęli, to nasz preliminarz byłby korzystniejszy a nawet nie potrzebowalibyśmy może korzystać z kredytów.

Konieczne

### wielkie inwestycje

siegające miliardów, które winne znaleźć wyrównanie w odszkodowaniach wojennych, będą wymagały kredytowych operacji i to przeważnie zagranicznych. Oplaca się one jednakże sowie, gdyż uruchomią dziesiątki tysięcy warsztatów pracy i ułatwią wykorzystanie bogactwa w kraju. W tej pracy i bogactwie leży najzupełniej pełna gwarancja naszego czynnego bilansu tak, że śmiało i z ufnością spoglądać możemy w słoneczną i wielką przyszłość naszej odrodzonej Ojczyzny.

Aparat państwowy bez pieniędzy nie może funkcjonować. Fundusze muszą być uzyskane tem bardziej, że do 30 czerwca b. r

### niedobór administracyjny

wyniesie przeszło jeden miliard marek. Musimy tę sumę wydobyc z własnych zasobów, gdyż zdawanie się wyłącznie na pomoc zagranicy także pod względem administracyjnych kosztów państwowych, nie idzie po linii naszych interesów.

Pomoc ta będzie dla nas pożądana, nie należy jednakże przeoczyć, że każda pomoc zagraniczna, chociażby nawet pochodziła od szczerze z nami zaprzyjaźnionej ententy, budzi wątpliwości w nasze własne siły. Tego musimy unikać, chociażby i dlatego, aby okazać naszym przyjacielom zagranicą, że nasze siły coś znaczą, gdyż przyjaźń ze słabym niechętnie się nawiazuje. Ojczyzna nasza ma wielkie zasoby i siły gospodarcze, które leżą w rolnictwie, bogactwie surowców, zaletach naszego ludu robotniczego i przemysłu, który czeka tylko na odbudowę. Wszystkie te czynniki muszą być oddane w służbę Ojczyzny.

W byłym zaborze rosyjskim jest w obiegu 3 do 4 miliardów marek, w Galicyi 4 miliardy koron, w byłym zaborze pruskim mniej więcej tyle, co w Kongresówce. Pieniądzy tych znaczna część posiadaczy nie chce oddać Państwu. Jest to sprzeniewierzenie się najważniejszym obowiązkom.

### Pożyczka

rozpisana w listopadzie z. r. dała wynik zaledwie około 275 milionów marek. Obojętność społeczeństwa pod tym względem jest równoznaczna z wydaniem życia i mienia własnych braci na łup nieprzyjaciela. Najlepszym przeciw środkiem zabezpieczenia interesów jest lokata w pożyczce, która daje znaczne korzyści. Deficyt musi być pokryty, albo przez podatki, albo przez podpisanie pożyczki, przedstawiającej najpewniejszą lokatę kapitału.

Ufam — zakończył P. Minister — w zalety naszego narodu i wierzę, że ta bierna dotąd część naszego społeczeństwa pojmie swoją świętą powinność i przyczyni się do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny w miarę sił i możliwości i dopomoże do odbudowy Państwa żywotnego i silnego i do zapewnienia mu przyszłości tak wielkiej i pięknej, jak się tego wszyscy spodziewamy i pragniemy.

### Fizjognomia obrad sejmowych.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Warszawa, 22 lutego.

Prace sejmowe w pełnym toku. Obok posiedzeń głównych, odbywają się regularnie sesje poszczególnych komisji, które uaktywniały się w dniach ostatnich.

Zainteresowanie, jakie okazano dla dyskusji nad *exposé* P. Premiera Ministrów Paderewskiego, tudzież P. Ministra Skarbu Engliha było znaczne pomimo, że wiedzieliśmy już z pism porannych, iż w dyskusji tej będą pominięte bardziej szorstkie momenty, tak, że mimo ożywionego tętna obrad Premier uzyskał w głosowaniu nad formułą przejścia do porządku dziennego kwalifikowaną większość.

Po utworzeniu przez Marszałka Sejmu czwartego posiedzenia P. Prezydent Ministrów Paderewski był nieobecny. Zjawił się dopiero na sali około południa, gdy już przemawiał pos. Daszyński. Powodem tego były rozruchy bezrobotnych przed hotelem „Bristol”, w których wzięły udział znaczne tłumy, pozbawionych pracy robotników i kobiet.

Na trybunie sejmowej przemawiał tymczasem jako pierwszy mowca imieniem Związku ludowo-narodowego prof. Stanisław Grabski. (Zarówno tego, jak następnym przemówień treści już znana jest naszym czytelnikom. — *Przyp. Red.*) W deklaracji swojej stanął na stanowisku ścisłego sojuszu z koalicją i utworzenia wielkiej armii zgodnie z *exposé* Premiera Ministrów. Podkreślił, że niebezpieczeństwo bolszewickie grozi nam nie tylko ze strony Rosyji, ale od bolszewizmu ukraińskiego w Galicyi wschodniej, który jest tylko pewnego rodzaju odmianą idei przerwotowych wielkorosyjskich. Mowa pos. Grańskiego była utrzymana w tonie nieco suchym, prawie monotonnym i witano też ją bez zbytniego entuzjazmu. Kiedy mówił o konieczności reformy agrarnej i parcelacji, którą Państwo winno ująć w swe ręce, na lewicy rozległy się okrzyki: „To frazesy”.

Tonem kaznodziejskim rozpoczął swą przemowę reprezentant P. S. L., Błażej Stolarski. Rzecz ta wygłoszona w sposób bardzo prymitywny i treścią niezbyt bogata, wrażenia nie sprawiła w Izbie. Podczas krytyki Komitetu Narodowego w Paryżu i oskarżeń aktywistów, powstał na sali huk czek obustronny, na prawicy i lewicy.

Bardzo spokojnie i poważnie przemawiał imieniem grupy Piasta poseł Witos. O mowie jego posłowie Królestwa i Poznania, którzy go dotychczas nie znali, wyrażają się z pełnym uznaniem. Cenią w nim głęboką rożnągę i zdrowy rozsądek, oraz prostotę w przemowie, bez owijania ważnych kwestyj w piękne słowa.

Po przemowie Witos, słuchanej z wielką uwagą stanął na mównicy jeden z najświetniejszych retorów Polski, p. Ignacy

Daszyński. Stając po raz pierwszy na forum Polskiego Sejmu użył wszystkich walorów swej bogatej elokwencji. Jak się złożyliwie wyraził jeden z poznzańskich, wszystkie klawisze oratorskie p. Daszyńskiego były w ruchu. Rzecz inna, że ogólne wrażenie mowy nie sprawiło tego efektu, na jaki liczył leader P. P. S. Przemawiał bowiem wykintnie z wszystkimi akcesoryami sztuki mówniczej, lecz nie wzruszył tem a i chłopca polskiego, ani robotnika, do którego głównie apelować miały jego okrągłe frazesy. Jeśli jeden z posłów P. P. S. zarzucił *exposé* Paderewskiego, iż to „koncert”, to ten zarzut w znacznie wyższej mierze możnaby postawić wytrawnemu politykowi parlamentu wiedeńskiego, p. Daszyńskiemu u Mowa jego była słuchana z ogólną uwagą, ustawicznie jednak przerywano ją ze strony posłów narodowo-demokratycznych i centrum. Na przemówieniu p. Daszyńskiego, zakończono obrady sobotnie. (ab).

## Cieszyn nasz!

Z Krakowa telegrafują: Komisya rządząca komunikuje: Na mocy ugody wojskowej, zawartej w nocy z 24 na 25 b. m. pomiędzy wojskami polskimi i czeskiemi, wojska polskie obsadzają dziś, dnia 26 lutego, Cieszyn, Frysztat, Trzyniec i Jabłonków. Według umowy artylerya polska nie może wejść do Cieszyna, artylerya zaś czeska ma się wycofać poza Ostrawicę.

Zagłębie węglowe mają obsadzić oddziały koalicyjne.

Zarząd cywilny polski rozciąga się na te wszystkie gminy, które zostały objęte umową z dnia 5 listopada 1918, a więc powiaty biański, cieszyński i frysztański z wyjątkiem 6 gmin.

Na tenże dzień 26 lutego zapowiedziano konferencję między przedstawicielami koalicji polskiej i czeskiej w obecności członków komisji koalicyjnej w sprawie uruchomienia kolei między Państwami polskimi a czeskiemi.

Ekspoztura Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego otrzymała z Bielska następujący telegram:

Wojsko polskie wkrocza 26 b. m. do Cieszyna. Należy natychmiast zwinąć ekspozturę Rady Narodowej w Bielsku. Urząd żywnościowy ma natychmiast wrócić z zapasami żywności do Cieszyna. Administracya odbywać się będzie na podstawie ugody z 5 listopada 1918.

## KRONIKA.

Lwów, 27 lutego 1919.

### Kalendarz.

Piątek, 28 lutego.

Rzym. kat.: Romana Wyż.

Gr. kat.: Onysma ap.

Słowiański: Chwaliboga.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 48

rano, zachód o godz. 5 min. 42 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe

— 1 Cel.

rów w stop, gdzie już „jaśnie wielmożnemu” nie groziło żadne niebezpieczeństwo, a jego czwórka mogła z wiatrami iść na wyścigi.

Tutaj nawet mrukliwy Jan odzyskał dobry humor. Szlachcic uszycki zdrzemnął się, zbudził go dopiero zagadkowy jakiś swist.

— Piotrze! A to co takiego? — zawołał, wychylając głowę z olbrzymiego kołnierza.

— Kolej, proszę jaśnie wielmożnego pana.

— Kolej? Gdzież my jesteśmy?

— Dojeżdżamy do miasta...

— Wszelki duch pana Boga chwali — mruknął szlachcic. Stolica jego gubernii od wielu lat oczekiwała połączenia kolejowego ze światem, co roku prawie jacyś nowi inżynierowie wytyczali trasę, jeden lub drugi ziemianin sypnął groszem z kalety, byle mu tylko dworzec wybudowano we wsi, wszystko szło na marne, a teraz ni ztąd ni zowąd świszczy nad uszami w najlepsze.

— Koniec świata — szepnął „jaśnie wielmożny”, poprawiając się w siedzeniu. Wybudowanie kolei zaimponowało mu, a zarazem zdziwiło, że nie o tym ważnym fakcie nie doniósł mu jego zaufany i wszechwładzący żydek.

W stolicy gubernii rozmaici ludzie, świadomi istotnego stanu rzeczy, jak również

różni domorośli politycy tyle nakładali wiadomości w uszy szlachcica uszyckiego, że ten zdobył się na odwagę i energię, służąc z końmi odesłał do domu, sam zaś postanowił wybrać się do Lwowa, by tam przekonać się naocznie o sukcesach rosyjskiego oręża.

— „Maszerujemy” ciągle zwycięsko naprzód, cała Galicya „nasza”, Austrya rozbita, wszystkie ziemie polskie połączą się pod berłem cara, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał manifest, z entuzjazmem witany przez Polaków — tłumaczył sam pan gubernator, a „jaśnie wielmożny” kiwał tylko głową i milczał.

Niezbyt wierzył wprawdzie w ten entuzjazm polski, ale wyrwać się z omdleniem zapatrywaniem nie miał bynajmniej zamiaru.

Stolica gubernii, zwykle dość apatyczna i senna, rojła się od wszelkiego rodzaju typów, spędzonych w jej mury z najdalszych zakątków wschodu Rosyji europejskiej i azjatyckiej. Oficerowie, nie zetknąwszy się jeszcze z Przemysłem i Karpatai, dawali folę swojej szerokiej naturze, gwarno więc było w restauracjach, a wino lało się strumieniami.

Szlachcic uszycki pochmurniał coraz więcej, wreszcie wsiadł do wagonu i ruszył do „zdobytej” przez Rosyjan stolicy Galicyi. Tutaj, na zaśmieconym dworcu kolejowym

obskoczyli go żandarmi. Szastało się to psiarstwo jakby na własnych śmieciach, „jaśnie wielmożny” nadrabiał jednak miną, lekając się zdradzić z rozpięciem jego pierśi uczuciem oburzenia i wstrętu.

W mieście, które znał z kilkakrotnych dawniejszych odwiedzin w przejeździe do zdrojowisk czeskich, coś się zmieniło. Ulice przybrały odmienny wygląd, ludność tubylcza najchętniej przesiadywała w mieszkaniach, chodnikiapełniali przybysze, pobrękując szablami o bruk. Chłopaka, zalecającego mu nabycie *Kijewlanina*, którego szpalty cheiwie studiował jeszcze przed kilku dniami w stolicy swej gubernii, omal nie przeciągnął sekąta laską po plecach.

— Wstrętne psiarstwo — mruknął i przyspieszonym krokiem ruszył na poszukiwanie nieświetnych we Lwowie znajomych. Oni mu oświetlali stan rzeczy w odpowiednim sposobie, ułatwia orientację w powodzi wydarzeń, walących, jak młot kowalski, po zmęczonej głowie.

Niestety nie zastał nikogo. Wszędzie spotykała go krótką, wiele mówiącą odpowiedź:

— Uciekli przed Moskalami!

Walając się po ulicy Karola Ludwika, usłyszał wymówione za sobą przez kogoś nazwisko „Czichaczew”. Przystanął. Wszak to jego sąsiad i powiatowy marszałek szla-

chty. Wypada go odwiedzić choćby na lwowskim bruku.

W saniech mknął istotnie tuż pod pomnikiem Mickiewicza ten dygnitarz, otulony w elegancki płaszcz petersburski. Szlachcic uszycki podniósł już rękę ku czapce, by powitać sąsiada, wstrzymał ją jednak, skoro uszu jego doleciały słowa: „Obrusitiel, cywilizuje nasze szkolnictwo...”

Dońcy, do których widoku przyzwyczaił się nasz „jaśnie wielmożny” od najmłodszych lat dzieciństwa, tutaj, u stóp pomnika Mickiewicza, na tle szarych lwowskich kamienie, dziwnie go drażnili, wtulił więc głowę w kołnierz futra, czapkę nasunął na oczy i przybywszy do hotelu, kazał sobie natychmiast przysłać do numeru rachunek.

Wracał w swoje ukocone jary uszyckie, by już nie oglądać dłużej tego „rosyjskiego” Lwowa.

We dworze zamknął się jeszcze szczerzej przed światem, a gdy mu zaufany żydek nową przyniósł plotkę, wyrzucił go bez ceremonii za drzwi.

Michał Rolle.



— **Koncert na lotnictwo polskie.** Przypominamy, że koncert na lotnictwo polskie, pod protektoratem gen. Rozwadowskiego, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych, odbędzie się w piątek, 28 b. m., o godzinie 7:30 w sali Kasyna wojskowego (ul. Fredry 1). Bilety po 5 koron do nabycia w kasie Kasyna wojskowego. Znakomity bufet na miejscu.

— **Do wiadomości rytmowników.** Rozkazem Dów. W. P. na Galicję wschodnią nr. 47 O. W. op. nr. 28 pozwolono wszystkim podległym oddziałom i zakładom wojskowym na zamawianie pieczętek urzędowych i to tak okrągłych, jak długich wyłącznie w drodze służbowej przez ekonomat intendatury Dow. W. P. Wschód. W myśl powyższego rozkazu jedynie ekonomat upoważniony jest do czynienia zamawiań pieczęci urzędowych u rytmowników.

Przestrzega się zatem ponownie właścicieli i kierowników firm rytmowniczych, przed przyjmowaniem zamówień i wykonywaniem pieczęci dla oddziałów i zakładów wojskowych, o ile zamówienie nie zostało uskutecznione przez ekonomat intendatury Dowództwa Wojsk Polskich Wschód. Wszelkie ominięcie tego zakazu będzie pociągalo za sobą surową odpowiedzialność karno-sądową.

— **Wiec sędziów.** Wydział krajowego Związku sędziów we Lwowie zwołuje w myśl § 3 statutu na dzień 9 marca 1919 godz. 9:30 przed południem do głównej sali rozpraw Sądu kraj. karnego we Lwowie ul. Batorskiego 3 Wiec sędziów z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie o wyniku delegacji Związku sędziów do Rządu polskiego w Warszawie. 2. Sprawa zwołania Walnego zgromadzenia członków Związku sędziów. 3. Sprawa odebrania od funkcyjaryuszów sądowych przysięgi służbowej. 4. Sprawa wydania wyroków w imieniu Rzeczypospolitej polskiej. 5. Nadawanie posad sędziowskich osobom, niebędącym obywatelami Państwa Polskiego. 6. Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw zaprasza wydział wszystkich sędziów do jaknajliczniejszego udziału.

Lwów, 23 lutego 1919.

Za wydział kraj. Związku sędziów  
Prezes: *Adam Schnajder*. Sekretarz: *Mieczysław Rossowski*.

— **Niedorzeczne pogłoski.** Powtarzające się od kilku dni alarmujące pogłoski o rozruchach w mieście, rozsiewane przez wrogię nam żywioty, pracujące w interesie naszych nieprzyjaciół, nie umilkły dotąd. Pośpieszamy tedy zaznaczyć z całym naciskiem, że sytuacja obecna nie daje najmniejszego powodu do zaniepokojenia. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie zostały odparte, zaprowadzenie miasta, dzięki ostatnim transportom, które nadeszły, przedstawia się zupełnie zadowalająco.

Byłoby przeto bardzo pożądanym, aby publiczność we własnym interesie nie dawała posłuchu tym fałszywym pogłoskom, a indywidua, które je rozsiewają, oddawała w ręce organów bezpieczeństwa, celem ukarania.

— **Clemenceau ma się dobrze.** Z Paryża donoszą: Ostatni biuletyn o stanie zdrowia prezesa ministrów podaje: Stan zdrowia premiera jest, jak tylko możliwe, zadowalający. Zpełny powrót do zdrowia prezesa ministrów Clemenceau jest obecnie już tylko kwestją dni kilku.

— **Ważne dla historyków i geografów.** Zarząd główny T. N. S. W. zaprasza wszystkich kolegów i koleżanki i wszystkich kolegów historyków i geografów na pufne zebranie, które się odbędzie dnia 28 lutego 1919, o godz. 4, w lokalu Książnicy polskiej T. N. S. W. ul. Zimorowicza 17 II. p. (budynki Polskiego Tow. Pedagogicznego). Sprawa bardzo ważna. Prosimy o jaknajliczniejszy komplet.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 27 lutego, o godz. 5 wieczorem „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla i „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco.

W piątek, 28 lutego, o godz. 5 wieczorem „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 1 marca, o godz. 5 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

We czwartek, d. 27 lutego o godz. 6 wieczorem po raz pierwszy „Frania“, obrazek Górczyńskiego, po raz pierwszy „Fatal-

na szafa“, wodewil z francuskiego, „Złoty cielec“ komedia St. Dobrzańskiego.

W piątek, d. 28 lutego o godz. 6 wieczorem „Frania“, obrazek Górczyńskiego, „Fatalna szafa“, wodewil z francuskiego, „Złoty cielec“, komedia St. Dobrzańskiego.

W sobotę, 1 marca o godz. 6 wieczorem „Frania“, obrazek Górczyńskiego, „Fatalna szafa“, wodewil z francuskiego, „Złoty cielec“, komedia St. Dobrzańskiego.

Z Teatru Miejskiego donoszą: Dziś we czwartek po raz pierwszy w obecnym sezonie opera Leoncavalla „Pajace“ z pp. Argasińską, Mannem, Okońskim i Niedzielskim w głównych partjach. Przedstawienie rozpocznie znakomity dramat Roberta Bracco „Pietro Caruso“, w którym dyr. Żelazowski odtworzy rolę tytułową, inne role zaś odegra pp. Michnowska i Barwińska. Jutro po raz drugi komedia Zalewskiego „Przed ślubem“, która na pierwszym przedstawieniu spotkała się z ogólnym uznaniem wśród publiczności i krytyki. W przygotowaniu komedia Flers'a „Papa“. W działach operetkowym efektowna operetka z życia chorwackiego „Winobranie“.

Dyrekcja Teatru Wodewilowego komunikuje, że zapowiedziane na piątek uroczyste przedstawienie na cześć misji koalicyjnej odłożone zostało na przyszły tydzień ze względu na to, że członkowie misji zajęci są obecnie na posiedzeniach. Dziś wystawia teatr dwie nowe rzeczy, a to doskonały obrazek sceniczny Górczyńskiego „Frania“ i zabawny wodewil z francuskiego „Fatalna szafa“.

(p) **Wieczór uroczysty** ku uczczeniu misji koalicyjnej w Teatrze Miejskim, odbył się wczoraj przy szczerze wypełnionej widowni. Bilety były już rozprzedane o godz. 11 przed południem. Publiczność jednakże doznała zawodu, gdyż oczekiwani goście nie nadszli, gdyż w powód ważnych konferencji, w jakich obecnie ustawicznie biorą udział.

Program bogaty i urozmaicony wykonano bardzo starannie. Po uwerturze z „Hal-ki“, nastąpił polonez z udziałem całego personelu teatralnego. Później p. Wanda Siemaszkowa z wielkim zrozumieniem utworu wygłosiła przesłany wiersz francuski Stan. Wyspiańskiego o Polsce, którą widzi poeta, jako zamek osaczony przez obcych żołnierzy i jako ogród cudowny, w którym jednak gospodaruje kto inny. Po odegraniu hymnów państw sprzymierzonych, nastąpiło przedstawienie opery „Verbum nobile“, oraz wesołego obrazka baletowego „Wesele w Ojcowie“.

## Zdumiewające odkrycie.

Kraków, d. 25 lutego.

Dyrekcja policji komunikuje: Dyrekcja policji zebrała w ostatnim czasie poufne informacje, że w dzielnicach VII. i VIII. oraz w Podgórzu, znajduje się po domach prywatnych ukryta broń i że nawet w gmachu zboru izraelskiego na Kaźmierzu są schowane broń palna i amunicja, należące do jakiejś tajnej organizacji, nie mającej nic wspólnego ze strażą obywatelską.

Równocześnie zażądały władze wojskowe od tutejszej dyrekcji policji przeprowadzenia rewizji za bronią, u osób posiadających broń nielegalnie, oraz celem odzyskania broni wydanej swego czasu w większej ilości dzielnic VII. i VIII. (Kaźmierz) dla celów służby bezpieczeństwa, wykonywanej przez straż obywatelską, a której to broń mimo wezwania władzy wojskowej dotąd nie zwrócono.

Zarządzona przez dyrekcję policji przy udziale wojskocei, oraz straży obywatelskiej obława, potwierdziła w zupełności zebrane informacje.

W gmachu zboru izraelskiego na Kaźmierzu, który w czasie trwania czynności komisji obywatelskiej został strażą obywatelską i policją, znaleziono 100 karabinów systemu „Mauser“, 9 granatów ręcznych i 3 pełne skrzynie amunicji.

Broń, granaty ręczne i amunicja, ukryte były w sposób bardzo zręczny w miejscach w oko łatwo nie wpadających, jak w piwnicy, w sali gimnastycznej, pod schodami, w oszalowanych komórkach zabitych gwoździami, tudzież w sali konferencyjnej na I. p. tuż obok biura prezydium w parapecie pod oknem zabitym również gwoździami.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że broń ukryta w kahalce, nie należała do straży obywatelskiej, mającej swój lokal w tymże samym gmachu.

Fakt ten wskazywał zatem na istnienie tajnej organizacji, która bronią dysponowała.

W innych domach w powyższych dzielnicach znaleziono kilkaset karabinów i znaczną ilość uniformów, przyborów i sukna wojskowego, które również skonfisko-

wano, oraz aresztowano cztery osoby silnie podejrzane o ukrywanie broni i jako czynniki, kierujące organizacją.

Z treści papierów, znalezionych u aresztowanych, jako to: dokładnie opracowanego aparatu instrukcyjnego, planu alarmowego, projektów organizacyjnych, wynika, że natrafiono na ślad niewątpliwie tajnej organizacji o charakterze wojskowym. Nazwa i cel tej ostatniej nie są jeszcze dostatecznie wyświetlone, dalsze dochodzenia w tym kierunku są w toku, a sprawę samą skierowano na drogę sądową. Przy sposobności poszukiwania broni, natrafiono na większy skład towarów codziennego zapotrzebowania, które magazynowane były w celach paskarskich i spekulacyjnych, nadto tajne fabryki spirytusu i sacharyny.

Wynik przeprowadzonych dochodzeń odstępuje dyrekcja policji władzom sądowym, przedmioty zaś zakwestyonowane, jako to: uniformy wojskowe, broń i amunicję odesłano do magazynów wojskowych; artykuły spożywcze i inne towary przejął Urząd kontrolny Komisji Rządzącej.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Polski komisarz generalny dla kresów wschodnich.

Warszawa. (PAT.) Dekretem Naczelnika Państwa, jako wodza naczelnego, został zamianowany generalnym komisarzem cywilnym w zarządzie wojskowym kresów wschodnich (Wołyń, Litwa) dr. Kolankowski, szef sekcji Ministerstwa spraw zagranicznych i doradca departamentu wschodnich kresów.

### Ukraińcy wysłali delegację do Paryża.

Warszawa. Ukraińcy zobowiązali się wobec koalicji do walki z Rosją i za tę cenę uzyskali zezwolenie na wysłanie do Paryża swej delegacji. Niedawno delegacja ta przejeżdżała przez Budapeszt i Wiedeń. Węgrzy nie chcieli jej przepuścić, lecz na polecenie zastępców koalicji udzielono pozwolenia na dalszą jazdę.

### Sowiety rosyjskie.

Warszawa. W Rydze białogwardziści rozpędzili członków zebranego na obrady sowietu miejscowego.

Warszawa. Na Ukrainie ludność burzy się przeciwko rządowi sowietów z powodu zarządzonych przez nich bezwzględnych rekwizycji.

### Zwolnienie starszych roczników.

Kraków. Krakowski *Goniec* donosi: „Dowiadujemy się, że zostało wydane rozporządzenie uwalniające z dniem 15 marca b. r. wszystkich 3 i 4-letnich, którzy ukończyli 24 lat“.

### Sprawa wojsk Hallera.

Paryż. (Radiotelegram stacji krakowskiej). Ministrowie państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zebrał się wczoraj na posiedzenie, które trwało od godziny 3—6 po południu.

Na posiedzeniu przedłożono wnioski co do środków, mających na celu uniknięcie niewypłacalności kuponów, wymiennych od długów austro-węgierskich, płatnych dnia 1 marca b. r. Przedłożone wnioski uchwalono. Ponadto na posiedzeniu rozważano przy współudziale marszałka Focha sprawę przewiezienia do Polski wojsk polskich, formowanych we Francji i we Włoszech.

Rozpatrzenie tej sprawy powierzono komisji międzykoalicyjnej w Warszawie.

### Nowy szef sztabu czeskiego.

Praga. Stanowisko szefa czeskiego sztabu generalnego objął generał Pohle, który będzie zarazem przedstawicielem marszałka Focha w Czechach.

### Suwerenność Islandyi.

Paryż. (Tel. iskrowy). Z Kopenhagi donoszą: Rząd oznajmił, że zgodnie z prawem federalnym, uchwalonem d. 20 listopada r. z. przez parlament duński i islandzki, Islandya jest uznaną za państwo suwerenne. Dania i Islandya są połączone pod panowaniem króla Krystyana X. Dania zajmie się sprawami zagranicznymi Islandyi, która ogłasza się neutralną na zawsze i nie będzie miała flagi wojennej.

### Spartakizm u schyłku.

Berlin. Ze wszystkich stron Niemiec nadechodzą wieści wskazujące, że ruch Spar-

takistów coraz bardziej traci grunt pod nogami.

Pacyfikację Westfalii przeprowadza dywizja Gerstenberga w połączeniu z korpusem Ródera. W Boltrup agitator został aresztowany, a gdy próbował ucieczki, położony trupem.

W Mülheim Rada żołnierska oświadczyła, że chce porozumieć się z rządem i pragnie dokonać rozbrojenia Spartakistów.

W Badenii wobec coraz większych postępów, jakie czyni uspokojenie, zniesiono stan oblężenia.

### Konstytuanta niemiecka.

Berlin. Obrady konstytuanty niemieckiej toczą się obecnie nad nową formą rządu. Między innymi zapadła uchwała, na mocy której Prusy otrzymają osobnego prezydenta państwa. Scheidemann wyraził się wobec przedstawicieli prasy, że tokowi prac w konstytuancie nie można uczynić żadnego zarzutu. Aparat jej okazał się bardzo sprawnym.

### Komunikat

### warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 25 lutego b. r.

Litwa-Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Oddziały nasze obsadziły wieś Miklaszewice.

Grupa gen. Listowskiego: Po zaciętej walce zdobyto stację Kossów i Biton (40 km. na połudn. zachód od Baranowicz). Bolszewicy w popłochu uciekli w kierunku na Baranowicze. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców. Zdobyto kilka karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji pod Kossowem.

Wołyń. Grupa gen. Rydza-Smigłego: Przeważająca prowadzona pod dowództwem kapitana Powroźnickiego, miała zupełne powodzenie.

Doprowadziła ona do wyparcia Ukraińców poza Stochód. Należy podkreślić skuteczną działalność artylerji pod dowództwem por. Niewodniczeńskiego. Wzięto do niewoli przeszło stu jeńców, w tem 1 oficera, zdobyto 6 karabinów maszynowych i 120 karabinów zwykłych.

Galicya wschodnia. Zawieszenie broni.

W zastępstwie szefa sztabu gen. *Haller*, pułkownik.

### Z ostatniej chwili.

## Sejm polski o obronę Lwowa.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Sejm pozostaje pod znakiem sprawy Lwowa. Olbrzymią większością zapadły ważne w tym względzie uchwały.

Wytoczył sprawę z zapałem p. Adam i porwał cały Sejm swem przemówieniem. Gorąco i szlachetnie przemówił p. Okoń w obronie Lwowa, Drohobycza i Borysławia. Chłopi — powiedział — nie dadzą ani kawałka tej drogiej ziemi!

Dopełnił miary świetnym przemówieniem p. Hausner.

### 4,000,000 kruszcza na Skarb polski.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Generał Dowbor-Muśnicki zawiadomił Sejm polski, że składa cztery miliony w złocie i srebrze na Skarb polski. Sumy te zdobył na bolszewikach.

### Pomocy i interwencji.

(Od naszego korespondenta).

Kraków. Prasa tutejsza podaje gorące artykuły, w których domaga się pomocy dla Lwowa i interwencji.

### Także Bogumin nasz!

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Bogumin został obsadzony przez wojska polskie.



C. N. WILLIAMSON.

## BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

XV.

Wyobrażałem sobie, że po naszym powrocie narzekaniom nie będzie końca. Tymczasem ze wzajemnych zachwytych okazało się, że cała podróż była jednym snem o złotych piaskach i ametystowych zachodach słońca. Jazda na wielbłądzie była tak wygodna, jak w *coupée* I. klasy, obóz odznaczał się przepychem pierwszorzędnej hotelu, a co do mnie i Antoun Effendi — przesadzano się w pochwalech.

Tymczasem zaś „Czarodziejka Izda“ była gotowa do podróży w górę Nilu. Był to rzeczwiście piękny okręt, a sir Lark wysilił cały swój dowcip, aby wytworność ubiegała się tam o lepsze z komfortem. Sir Markus sam wszedł na pokład, aby zobaczyć, jakie to na nas wywrze wrażenie, a właściwie, co powie Kleopatra. Gdy ją ujrzał, odmalowała się na jego twarzy patetyczna ekstaza, a jego oczy spoczęły na bukietach sztucznych lotosów, który trzymała w ręce.

— Czy pani lubi te kwiaty? — zapytał.

— Czy lubię? — Ależ one są straszne. Pokoje są tutaj miłe, ale te okropne sztuczne kwiaty!... Chciałam zawołać służącego, aby je sobie zabrał. Czy też lepiej wrzucić je do wody?

— Tak. Może je pani wyrzucić do wody — rzekł sir Markus, a w głosie jego od-

czułem, że chciałoby mu się krzyżeć. — Ale przecież to są lotosy. Słyszałem, że pani lubi te kwiaty.

— Tak, ale nie sztuczne. Nie znoszę sztucznych kwiatów nawet na kapeluszu, a cóż dopiero w pokoju. Kto je tam przyniósł, w tak przerażającej ilości?

— Nie wiem — odparł z dziwną pewnością siebie sir Markus. Ale zapewniam panią, że się to więcej nie powtórzy.

Jestem przekonany, że on czatował pod drzwiami Kleopatry, spodziewając się usłyszeć okrzyk radości. Być może, iż przewrócił Kair w poszukiwaniu tych kwiatów, lub telegrafował do Paryża na to, aby jego okrutna dama tak się z nimi obszła. Żał mi się go zrobiło, ale miałem co innego w głowie, niż zajmowanie się kłopotami miłośnicami pana Larka. Monny otrzymała list od owej damy, z którą odbyliśmy podróż na „Lakonii“, biednej małżonki Reszyda beya i od razu powzięła jakiś plan. Dawniej patrzyłem na te pomysły Monny, jak na kaprysy zepsutego dziecka, lub poszukiwanie przygód znużonej milionerki. Teraz rozumiałem miss Gilder nieco lepiej. W oczach moich jaśniała ona blaskiem odwagi, entuzjazmu i szlachetności, poza przemijającymi chmurkami powierzchni błędów. Pragnęła, aby każdy był tak zadowolony i szczęśliwy, jak ona i nie obawiała się narażać na nieprzyjemności, aby ludziom pomódz. Zrozumiałe więc było jej przygnębienie, gdy otrzymała od młodej kobiety list, w którym ta pisała, że czuje się upośledzoną w zamknięciu i w poniżeniu, w jakim żyje. Całą nadzieję pokłada w Rozamundzie. Pragnie się za wszelką cenę wy dostać.

Monny pokazała mi ten list i widziałem, że oczekuje odemnie rady i pomocy.

— Ależ my nie możemy wciągać Ernesta, ani Antoun Effendi'ego w niebezpieczeństwo — ozwała się Biddy.

Monny miała wykład, jak gdyby jechał na Wyspę Hesperyd, lub odbywał jakąś miłą podróż romantyczną. Poznałem z jego twarzy, że z zadania włożonego nań przez władze wojskowe wywiązał się doskonale. Sam mi to za chwilę powiedział:

Monny nie słuchała jej weale. Oczy jej błyszczały i patrzyły wprost na mnie.

— Antoun Effendi! — powtórzyła. Proszę mi powiedzieć — pan jesteś przecież jego przyjacielem — co on myśli o podobnej sprawie? Ktokolwiek jest, nie jest on muzułmaninem. Jestem tego pewna. Widziałam go tej nocy, gdyście panowie zrobili alarm w obozie, bez turbana i zauważyłam, że nie miał głowy ogolonej, jak muzułmanie.

— Czy mam go prosić o radę? — zapytałam.

Zawahała się na chwilę, poczem rzekła: „Tak“.

Tymczasem jednak ogarniać nas począł niepokój, albowiem Antoni nie zjawiał się mimo spóźnionej pory.

Godzina odjazdu nadeszła, a jego nie było. Sir Markus Lark chodził zrozpaczony z zegarkiem w ręku. Nagle ujrzelśmy zielony turban Antoun Effendi'ego.

— Dzięki Bogu! — zawołał Lark, kładąc zegarek do kieszeni.

W tej chwili mrs. East wyszła ze swej kajuty: Och! Antoun Effendi! — westchnęła i chociaż twarz jej była zwrócona ku nam, zdawało się, że nie wie o naszym istnieniu. W jaki sposób Antoni patrzył na nią, nie mogliśmy wiedzieć, gdyż był do nas odwrócony tyłem, ale jej oczy musiały powiedzieć Larkowi dużo nowego. Patrzył to na nią, to na Fentona z wyrazem żaka, ukaranego za jakąś psotę. Następnie zwrócił się ku mnie, jakby chciał o coś zapytać, lecz odszedł bez słowa.

Antoni miał wykład, jak gdyby jechał na Wyspę Hesperyd, lub odbywał jakąś miłą podróż romantyczną. Poznałem z jego twarzy, że z zadania włożonego nań przez władze wojskowe wywiązał się doskonale. Sam mi to za chwilę powiedział:

— Jestem obecnie wolny i mogę myśleć swobodnie o górze Złotej Piramidy i i być wesołym, chociaż muszę jeszcze nadątki w swoim turbanie.

— Czy ci już cięży?

— Cięży mi on od pierwszej chwili, gdy go włożyłem. Była to konieczność, która mi się dała we znaki.

Opowiadaniem mu o liście Mabeli Hanem, pięknej żony Reszyda Beya. Antoni słuchał, w chwili, gdy „Czarodziejka Izda“ mijają wyspę Roda, Gizeh, stary Kair, póki nie wypłynęła na szeroką pierś rzeki, gdzie dolina Nilowa kapata się w blaskach słonecznych od Dżebel Mokattam na Wschodzie do pagórków libijskich na zachodzie.

— A więc — ozwał się Antoni — miss Gilder żąda odemnie pomocy.

— Tak. Ale przestrzegłem ją, że ty się nie możesz w to mieszać.

— Owszem. Powiedz jej, że chętnie zajmę się tą sprawą. Zanim dojedziemy do Asiu, ułożymy plan działania.

— Ty i ja?

— Ty, ona i ja. Ona ma rozumu nie mniej, niż odwagi.

— Ona?

— Tak. Myślę o miss Gilder.

Uśmiechnął się przy tych słowach. Być może, myślał już o czymś innym. Byłbym rad wiedzieć, co znaczył ten jego półuśmiech. Czy zrodziła go myśl o Monny? Czy o Biddy? Czy też o przygodzie, którą dostrzegł w oddali i która mu się podobala.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

## OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Amortyzacye.

Nr. I. 1130/18 (2). Na wniosek Składowicy Kółek rolniczych w Brzesku, wdraża się postępowanie celem amortyzacji legitymacji z daty Słotwina 25 kwietnia 1918 Nr. 2844 wydanej przez Urząd stacyjny na pobór zaliczki w kwocie 3594 kor. 64 hal. odnoszącej się do listu przewozowego z daty Brzesko, dnia 27 marca 1918 Nr. 411.

Posiadaczka powyższej legitymacji wzywa się, aby zgłosiła się ze swoimi prawami w ciągu dni 45 od ogłoszenia tej uchwały, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu za nieistniejącą będzie uznana.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, 29 stycznia 1919. (275 3—3)

T. 518/18 (2). Na wniosek Edwarda Grubera podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznajmy sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten

papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa galic. Kasy oszczędności Nr. 203.465 na nazwisko Edward Gruber i kwotę kor. 2300 opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 stycznia 1919. (289)

## Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 108/18. Przeciw masie spadkowej Grzegorza Majki i niewiadomym z pobytu Antoninie, Władysławowi, Karolowi i Anieli Majkom wiośta Marya Kuśnier z Tarnobrzegu skarga o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 1000 kor. Rozprawę wyznaczono na dzień 4 marca 1919 o 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia sąd kuratorem adw. dr. Surowieckiego w Tarnobrzegu.

Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 20 stycznia 1919. (298)

C. II. 19/19 (1). Przeciw Franciszce Augustynowicz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Walentego i Jana Chytlę i Maryę z Chytlów Mazurek po-

zew o zniesienie spółności realności objętej lwh. 615 gminy Posada olchowska. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 10 marca 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Franciszka Augustynowicza ustanawia się p. adw. dr. Mossora w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Augustynowicza w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 22 stycznia 1919. (299)

## Firma.

Firm. 46/19. Ogłoszenie. W roku 1919 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego niżej wymienionego sądu w czasopiśmie „Gazeta Lwowska“ i „Przegląd prawa i administracji“ wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych tylko w czasopiśmie „Gazeta Lwowska“.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, d. 20 lutego 1919. (301 1—3)

## Doniesienia prywatne.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznie położeniu, chora z zimna i głodu, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz, ul. Antoniego 1. 7.

Worek do spania, nieprzenikalny, podszity flanelą, buty żółte, sztyty, kostium granatowy i pepita z bardzo dobrego materiału, wyprawa dla niemowlęcia — do sprzedania. Sniadeckich 3, II. piętro na prawo od 3—4 po poł. (309 1—2)

L. 239.

(312 1—3)

## Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku w myśl § 30 ustawy o Reprezentacji powiatowej podaje do publicznej wiadomości, iż budżet powiatowy na rok 1919 oraz zamknięcia rachunków i inwentarz powiatu za rok 1918, mogą być przez uprawnionych przeglądane w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

W Brzesku, dnia 22 lutego 1919.

Za sekretarza: Prezes Rady powiat.: Marzec. Jan Götze.

## RESTAURACJA Hotelu Francuskiego (164 4—4) JAKÓBA MANGA

otwarta do godziny 10-tej wieczorem, światło elektryczne, poleca obiady i kolacje, potrawy doborowe, ceny umiarkowane. - - - - -

## Ogłoszenie.

Intendantura Etapu Galicyi Wschodniej w Przemysłu rozpisuje konkurs na dostawę płótna na bieliznę lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów, mundurów żołnierskich i obuwia. P. T. oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem Intendantury Etapu, Przemysł, ul. Dworskiego 1. 28. (310 1—6)

W niedzielę, dnia 9 marca 1919 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sali sądu krajowego cywilnego we Lwowie, ul. Ratowskiego 13 I. p.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu w sprawie zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia,
2. Wybór członków Wydziału i zastępców,
3. Wybór członków komisji skontrolującej,
4. Wnioski członków.

W razie niejawienia się wymaganej statutem liczby członków, odbędzie się powyższe Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 11 przed południem, bez względu na ilość członków. (308)

Za Wydział:

Sekretarz: Przeorski.

Przewodniczący: Aman.

(286 2—3)

## CZTERY HYMNY

Amerykański — Angielski — Francuski — Włoski

Układ na fortepian.

Magazyn nut BERNARDA POŁONIECKIEGO we Lwowie.

Cena kor. 4.—.

(283 3—4)

## Ogłoszenie.

Wschodnio-galicyjska centrala akcji dobroczynnej „Dzieci na wieś“ poszukuje celem zorganizowania i przeprowadzenia tegorocznych zbiorowych kolonii wakacyjnych dla młodzieży, doświadczonego, rzutkiego i energicznego inspektora administracyjnego a zarazem referenta gospodarczego. Zajęcie może być traktowane jako uboczne na czas od 1 kwietnia do końca września 1919. Warunki wedle umowy.

Ukwalifikowani pedagogowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do 20 marca włącznie nadsyłać należy do Biura głównego T. O. M. ul. Korallnicka 6.

Urzędujący Prezes:

Czerwiński w. r.

Prezydent lwowskiego wyższego Sądu kraj.